

KRAJ

# Chcę odrodzić zawodówki

**Gdy zaczęłam pracę w MEN, nauczyciel napisał mi, bym pamiętała, że kiedy krytykuję, to najbardziej do serca biorą to sobie ci dobrzy, bo oni wiedzą, że ich praca wygląda inaczej.**

**A przejmować powinni się ci słabi.**

ROZMOWA Z  
**JOANNA KLUZIK-ROSTKOWSKA**  
*minister edukacji narodowej*

**JUSTYNA SUCHECKA:** Zapowiada pani: rok bezpiecznej szkoły, rok walki z cyberprzemocą i rok zawodówek. Do tego do podstawówek idą sześcioletki z rządowym elementarzem. Nie za dużo jak na jeden rok szkolny?

**JOANNA KLUZIK-ROSTKOWSKA:** To będzie bardzo bogaty rok.

**Dia logo najbogatszy?**  
- Chcę skupić się na szkołach zawodowych.

**Dlaczego?**

- Są potrzebne, ale niedooceniane. Wyższe wykształcenie już nie zawsze ułatwia życie. Dlatego najwięcej czasu na odbudowę szkolnictwa zawodowego. I pokazanie wszystkim szkół zawodowych, które są dobre.

Diś rodzic nie ma problemu, by dowiedzieć się, gdzie są najlepsze gimnazja i licea. Ale już z technikami i zawodówkami jest spory kłopot. Przybywa osób wahaających się, czy licem to dla nich najlepszy wybór. Zastanawiających się nad tym, czy może nie lepiej - bez zamykania drogi na studia - już w szkole średniej zdobywać kwalifikacje i fach.

**Jak ich do tego skłonić?**

- Musimy popracować nad prestiżem i poziomem tych szkół. Jeśli chodzi o kształcenie ogólne, nie mamy się czego wstydzić. Ale boki zawodowe i kwalifikacyjne wymagają sporogo wzmożenia. Do tego, jeśli spojrzymy na wyniki matury, to widzimy, że w liceach zdają 80 proc. uczniów, a w technikum tylko 54 proc., a 37 proc. oblało. Reszta nie podszła do egzaminu.

**A konkretnie? Co będzie oznaczał ten „rok zawodowców“?**

- Zaczniemy od pokazania, gdzie są dobre szkoły zawodowe i technika. Mamy świetne doświadczenia z mrapą podstawówek, która zrobiłszy, by przekazać informacje o nich rodzicom sześcioletkom. Do końca ferii zimowych chciałabym mieć mapę szkół zawodowych. Pokazemy na niej, czego dana szkoła uczy, jakie ma profile, ilu matematyków, jakie wyniki. Ale też, jak te placówki współpracują z rynkiem pracy. Pomysłowy mamy multim.

**A pieniądze?**

- Wpisaliśmy szkolnictwo zawodowe w nową perspektywę unijną. Chcemy pozyskać fundusze i znamy słowac np. w tzw. kształcenie dualne, które świetnie działa w Niemczech. Chodzi o dofinansowywanie praktyk zawodowych. Duże firmy stać na praktykantów, ale małe przedsiębiorstwa i rzemieślników niekoniecznie. Wszyscy na tym tracimy. Zainwestujemy też w lepsze przygotowanie nauczycieli. Dziś zdarzają się sytuacje, że uczniom proponuje się zawód, nie dlatego, że jest potrzebny, ale dlatego, że szkoła akurat zatrudnia takich nauczycieli. Musimy też uproszczyć procedury tworzenia nowych zawodów. **Żeby nie było tak jak ze specjalistami od wind i klimatyzacji, którzy o utworzenie dla nich techników apelują już kilka lat?**

- Taka procedura powinna trwać mniej niż rok. W tej chwili sondażem, czy pakietem to dobry moment na zbieranie informacji z innych resortów czy związków pracodawców o zapotrzebowaniu na nowe zawody. Potem trzeba opracować podstawę programową, tak żeby w nowym roku szkolnym móc już uczyć.

**Przejdźmy do drugiego priorytetu: bezpieczna szkoła?**

- Przemoc w szkołach jest faktem. Potwierdzają to nasze badania, także kontrola NIK.

Musimy z nią inaczej walczyć. W październiku uruchomimy infolinię, która skupi się na przeciwdziałaniu przemocy w szkole. Wielu nauczycieli i dyrektorów niechętnie się przysmaguje do tego problemu, dlatego, że brakuje im wsparcia. Chcemy je dać. Tak, żeby każdy nauczyciel mógł zadzwonić i od eksperta, np. psychologa, dowiedzieć się, jak radzić sobie z konkretnym problemem.

Jeśli na przemoc reaguje się szybko, to najłatwiej ją zwalczyć. Jeśli po stawimy na pracę w grupach, będzie my unikali wykluczania dzieci - już w najmłodszych klasach, to potem będzie łatwiej z nimi pracować.

**Dlaczego nie uczy się tego nauczycieli już na studiach?**

- Rozmawiałam o tym z ministrem szkolnictwa wyższego, i to się zmieniło - walka z przemocą zostanie wprowadzona do programu kształcenia nauczycieli. Będzie w nim też więcej praktyki w czasie studiów.

**Razem planujecie stworzyć „Szkoły twórcze“. Co to takiego?**

- Dzięki pieniądзом unijnym chcemy promować najlepsze szkoły w Polsce, które mają kreatywnych nauczycieli, prowadzą autorskie programy. To w nich będą uczyli się na praktykach przyszli nauczyciele. To oczywiście wiąże się ze wsparciem finansowym, bo gdy studenci przychodzą do szkoły, to gdy studenci przychodzą do szkoły na praktyki, trzeba wykonać dodatkową pracę. Niełatwą na odległość. Te prace trzeba wyznagrodzić.

**A kiedy szkoły pokażą, jak uczyć rozwiązywania problemów? Badała PISA pokazała, że 15-latkii nie najlepiej sobie z tym radzą.**

- Nie boję się złych wiadomości, wiem, że musimy stawiać im czoła. Testy PISA pokazały, że posłaliśmy w dobytym kierunku, jeśli chodzi o uczenie matematyki. Zmiana oczekiwań wobec gimnazjalistów sprawiła, że nauczyciele zaczęli ich inaczej i lepiej uczyć. Teraz w podobny sposób musimy podejść do rozwiązywania problemów i moim zdaniem to też wiąże się z nauką matematyki. Tylko że na wcześniejszym etapie edukacji.

**To znaczy?**

- W jednym z badań przeprowadzonych przez IBE wyszło, że blisko połowa nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej uważa, iż można dziełtę przeszkolić.

Wśród nauczycieli wczesnoszkolnych są tacy, którzy lubili matematykę i tacy, których nie była ona najmocniejszą stroną. Oni potrzebują wsparcia.

Bo dzieci, kiedy przychodzą do szkoły, nie znają schematów, czepią wiedzę zaliczającego je swata. Same wypadają na nieschematyczne roz-

wiązania. Nauczyciele, którzy nie są mocni w matematyce, często kierują je z powrotem na znany i bezpieczny schemat, zamiasz się z nimi tą matematyką bawić.

**Ale co ma matematyka do rozwiązania problemów?**

- Dobrze uczone matematyka zabiega do wychodzenia poza schemat. A o to chodzi w rozwiązywaniu problemów. Zawsze lubiam matematykę. Wiem, że to trudna dziedzina, wymagająca systematyczności. Uczeń, który nie jest geniuszem, nie nauczy się jej sam. Musi mieć dobrego przewodnika.

A w badaniu IBE wyszło nam, że im dziecko jest starsze, tym mniej zadaje pytań. Dramatyczne, bo znaczy, że szkoła zabija ciekawość.

**W jednym z badań przeprowadzonych przez IBE wyszło, że blisko połowa nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej uważa, iż można dziełtę przeszkolić**

Musimy lepiej promować dobre wzorce, np. w przypadku matematyki pokazac, jak funkcjonują szkoły w ramach Bydgoskiego Babla Matematycznego, gdzie nauczyciele wczesnoszkolni fantazyjnie lamia z uczniami schematy.

**A co z eksperymentowaniem?**

- Tak, z tym też szkoła ma kłopot. 49 proc. uczniów w gimnazjum nigdy w życiu nie wzięło bezpośredniego udziału w eksperymencie z biologii, 43 proc. z chemii, a 33 z fizyki.

**Nie ma gdzie czy z kim tego robić?**

- Niestety, jedno i drugie. Jeśli w szkole już dochodzi do eksperymentu, to przeprowadza go w całości nauczyciel i pokazuje wszystko z daleka. By to zmienić, Centrum Nauki „Kopernik“ ruszyło własnie z akcją, w której będzie przygotowywało pracownie i ludzi do prowadzenia eksperymentów w szkole.

Nauczyciel będzie musiał wyjść z biurka, znaleźć się wśród swoich uczniów. A oni będą mieli okazję ze sobą współpracować, nauczyć się reagować na porażki, bo eksperymencie zawsze wychodzą. To bezcenne. **Nauczycielom sporo dostaje się od pani po głowie.**

- Mam kłopot, by mówić o nich jako o jednej zwarłej grupie. Zdaje sobie



Joanna Kluzik-Rostkowska, szefowa MEN

sprawę, że są bardzo różni - to 600 tys. osób. Gdy zaczęłam pracę w MEN, nauczyciel-piśmion napisał mi, że bym pamiętała, że kiedy krytykuję, to najbardziej do serca biorą to sobie ci dobrzy, bo oni wiedzą, że ich praca wygląda inaczej. A przejmować powinni się ci słabi. Ciągłe szukam sposobu, by docenne tych najlepszych, ale tym słabszym powiedzieć - weźcie się do roboty.

**Rządowy elementarz ma być tak pomocny?**

- Mam nadzieję. Bo uwaliamy ich od dyktatu wydawnic, przyznasu wypełniania kolejnych kartek.

**Jest pani dumna z tej reformy?**

- Jestem bardzo zadowolona, bo widzę jej konsekwencje. Rodzice naprawdę zaostrzają sporo pieniędzy. **Ale jest pani pewna, że „Nasz elementarz“ będzie lepszy dla uczniów i nauczycieli?**

- Jestem pewna, że wiele zrobiliśmy, żeby był. Daliśmy nauczycielom sporą swobodę. Mogą dowolnie korzystać z tej książki, ale to nie wystarczy. Uczniowie nie będą już oceniani po piętnastu minutach lekcji. Przygotowujemy doklenty, który rozwiąże inny problem nauczycieli wczesnoszkolnych - nie będą już musieli po każdym tygodniu innym kolorem zapisywać, ile zrealizowali z dziećmi godzin danego rodzaju edukacji, np. godzin słyszanej czy przyrodniczej. To zmudna, niepotrzebna nikomu praca.

**Walka z papierologią?**

- Tak, jest trudna. Wydawano mi się, jak zaczynałam pracę w MEN, że ta papierologia to nasza wina. Okazało się jednak, że każdy kolejny szczebel administracji - samorządy, kuratora, dyrektorzy szkół - dokłada swoje. Jak się wyczerpałszy w rozporządzenie to okazało się, że nauczyciele nie musieli tak robić - dyrektorzy zlecali im to, tak na wszelki wypadek. Aż stało się powszechną praktyką.

Inny przykład: Był zapis, który mówił, że dziecko w pierwszej klasie nie musi umieć czytać i pisać. A zostało to odczytane tak, że w przedszkolu nie można uczyć liter. To zakaz, który tak naprawdę nigdy nie istniał.

**Sam ma gdzie czy z kim tego robić?**

- Niestety, jedno i drugie. Jeśli w szkole już dochodzi do eksperymentu, to przeprowadza go w całości nauczyciel i pokazuje wszystko z daleka. By to zmienić, Centrum Nauki „Kopernik“ ruszyło własnie z akcją, w której będzie przygotowywało pracownie i ludzi do prowadzenia eksperymentów w szkole.

Nauczyciel będzie musiał wyjść z biurka, znaleźć się wśród swoich uczniów. A oni będą mieli okazję ze sobą współpracować, nauczyć się reagować na porażki, bo eksperymencie zawsze wychodzą. To bezcenne. **Nauczycielom sporo dostaje się od pani po głowie.**

- Mam kłopot, by mówić o nich jako o jednej zwarłej grupie. Zdaje sobie

organizacyjnych, dodatkowych etapów, klas pieniędzy. Dzieci mogą chodzić i na religię, i na etykę, mogą też nie uczestniczyć w żadnym z tych przedmiotów i dyrektor szkoły musi im możliwość wyboru zapewnić.

**A jak nie, to co - skazyć się do kuratorium?**

- Doładnie tak. Jeśli się pieniądże na lekcje religii w szkole, to na lekcje etyki też mają być. Dajemy placówkom subwencję i oczekujemy wywiązywania się z obowiązków.

**A kiedy będzie w szkołach wychowanie seksualne?**

- IBE jest już po zleconych przeze mnie badaniach jakościowych. Do końca roku powinniśmy mieć wyniki badania ilościowego.

**Co wyszło z tego pierwszego badania?**

- To było 30 spotkań w 10-osobowych grupach, gdzie spotkali się rodzice konserwatywni z liberalami. Okazało się, ku zdziwieniu obu stron, że różnic jest między nimi mniej, niż sobie wyobrażali. Napięcia są też mniejsze niż na sali sejmowej.

Liberalmi mówią: „my chcemy, żeby dziecko dostało porcję wiedzy, zanim zacznie doświadczać życia seksualnego“. A rodzice konserwatywni: „mamy nadzieję, że im później dziecko się wszystkiego dowie, tym później zacznie“. Tematy? Konserwatywni chcą lekcji bez tematu zapobiegania ciąży i mniejszości seksualnych. To największa różnica. Za to jedni i drudzy mówią, że potrzebują wsparcia szkoły. Ale uważają, że te lekcje powinny być dobrowolne.

**A co mówili uczniowie?**

- Pytaliśmy uczniów w szóstej klasie, trzeciej gimnazjum i szkół średnich. Ale to małe próby, nie możemy niczego przesądzać definitywnie. Dzieci mówili, że chcą takich lekcji i że powinny być dostosowane do ich poziomu. Chęć też, by prowadzili je osoby z zewnątrz. Dla nich to krępujące, by o seksie rozmawiać np. z nauczycielem historii, który potem będzie ich oceniał z innego przedmiotu. Poczuliśmy jednak na badania ilościowe.

**Co by się musiało stać, żeby uznała pani, że te zajęcia jednak powinny być obowiązkowe?**

- Nie mam wątpliwości, że powinny być dobrowolne. Rozumiem, że są rodzice, którzy ze względów światopoglądowych mówią im „nie“. Jeśli będą uczyli ich zmuszać, będzie tylko gorzej. Nikt mnie nie przekona, że jest inaczej. Ja sama tolerancja, która nakazuje mi szanowanie mniejszości seksualnych, nakazuje mi szanowanie decyzji rodziny w tej kwestii. ○